

którego modli się Kościół w Sekwencji Mszy św. na dzień Zielonych Świąt: „Oschłym wlej zachętę... nagnij, co jest harde, rozgrzej serca twarde...”

W pracy apostolskiej dla dobra dusz potrzebna jest bardzo cnota roztropności, którą Duch św. wspiera *darem rady*. Jako sodaliski mamy obowiązek nieugięcie bronić i konsekwentnie przestrzegać zasad katolickich w życiu rodzinnym, towarzyskim i społecznym. Gdyż to coraz głośniej krzyczy: „Non serviam”, sodaliski głosić mają przekonania, zgodne z prawem Bożem, nie bacząc na żaden wzgląd ludzki. Jeżeli jednak apostołstwo nasze nie będzie kierowane roztropnością, celu nie osiągnie. Zamiast pociągnąć innych — zrazimy ich; naraziwszy się na odosobnienie towarzyskie i opinię „nudnych dewotek”, zamknijemy sobie drogę do wywierania wpływu. Módlmy się więc o dar rady, o to światło nadprzyrodzone, które wskazuje nam w każdym poszczególnym wypadku, co czynić trzeba i jakimi posługiwać się środkami, by pełnić zawsze i wszędzie wolę Bożą.

Wobec trudności i przeszkód, piętrzących się na drodze naszego życia duchowego, módlmy się o *dar męstwa*, który krzepi wolę naszą przez głębokie przekonanie, że Duch św. nas umacnia, że jest przy nas i że nas nie opuści, o ile Mu wierne będziemy. Dar męstwa uczy nas dobrze cierpieć i przez to zbliżać się do Chrystusa Pana.

Bezcennymi darami Ducha św. są: *dar bojaźni Bożej i dar pobożności*. Pierwszy napełnia nas czcią dla Majestatu Boga, drugi synowską, pełną czci miłością. Bojaźń Boża przez nieustanne poczucie obecności Bożej jest ochroną duszy przed grzechem i jednocześnie źródłem cnót; pobożność skłania nas przez miłość Boga do miłości Kościoła i wszystkiego co dotyczy religii i kultu, wreszcie do miłości bliźniego i do obojętnego spełniania obowiązków. Dar pobożności daje nam dziecięcą prostotę i pokorę, sprawia, że całą ufność w Boga pokładamy, nie przypisując sobie żadnych zasług.

Żarliwe nabożeństwo do Ducha św. rozwija i udoskonala w nas działanie Jego siedmiu darów. Nabożeństwo to odpowiada najzupełniej duchowi Sodalicji Marjańskiej, łącząc się bardzo ściśle z nabożeństwem do Najświętszej Marji Panny, przeczystej Oblubienicy Ducha św. *Niema doskonałego nabożeństwa do Matki Bożej bez nabożeństwa do Ducha św.*, który Ją obdarzył tak niezmiernem bogactwem przymiotów przyrodzonych i nadprzyrodzonych przywilejów; *niema prawdziwego nabożeństwa do Ducha św. bez głębokiego i dziecięcego oddania się tej Matce najlepszej*, przez której najświętsze pośrednictwo otrzymujemy od Boga wszelkie łaski.

Obrawszy sobie w dniu przyjęcia do Sodalicji Matkę Chrystusową „za Panią, Orędowniczkę, Patronkę i Matkę swoją”, winneśmy Duchowi św. wdzięczność za wszystkie prośb i figury, w których żyła już w Starym Testamencie; za Jej życie ziemskie czyste i nieskalane, a tak ciche i ukryte, że wiemy o niem tylko tyle, ile koniecznie potrzeba, by poznać całą jego świętość; wdzięczność wreszcie za Jej pełne chwały życie w Kościele katolickim, za wszystkie orzeczenia dogmatyczne, głoszące cześć Niepokalanej, za święta ku Jej czci obchodzone, za miejsca słynące Jej cudowną i przemożną przyczyną, za Jasną Górę i Grotę w Lourdes, za wszystkie łaski, jakie z Jej rąk najświętszych spływają od tylu wieków nieprzerwanym strumieniem na spragnione i łaknące dusze ludzkie i na nasze nędze cielesne. Wdzięczność winniśmy Duchowi św. za to, że Matkę Boga tak ponad wszystkie stworzenia wywyższył i za to, że nas w Marji umiłował i pobłogosławił.

Matka Najświętsza uczy nas nabożeństwa do Ducha św. Swym przykładem. Nikt — jak mówi O. Meschler — nie przygotował się tak gorliwie do Zesłania Ducha św., jak Marja w Wieczerniku; nikt w takiej pełni Go nie otrzymał i nikt tak chwalebnie nie zużytkował Jego darów.

Matka Najświętsza nie dla Siebie tylko darów tych używa, lecz prowadzi do zjednoczenia z Bogiem dusze, które Jej się ze szczególnem nabożeństwem oddadzą. Wielki czciciel Matki Bożej, Bł. Ludwik Marja Grignon de Montfort pisze w traktacie „O doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Marji Panny”, że „skoro Duch św., Jej Oblubieniec, znajduje Ją w jakiejś duszy, wnet zbliża się do tej duszy, wstępuje w nią całkowicie i udziela się jej w miarę, jak dusza daje miejsce Jego Oblubienicy” i dalej: „Jeden z głównych powodów, dla czego Duch św. nie działa po dziś dzień w duszach uderzających cudów łaski, jest ten, że nie są one dość ściśle zjednoczone z Jego wierną i nierozłączną Oblubienicą”.

Celem Sodalicji Marjańskiej jest właśnie tak ściśle i wierne zjednoczenie duszy z Najśw. Marją Panną, by Ona nas, jak dzieci Swoje, doprowadziła bezpiecznie i pewnie przez Syna Swojego do Boga Ojca w Duchu św.

Ileokroć zastanawiam się nad boskiem pięknem wiary katolickiej, zawsze przejmuję mię głęboki podziw dla jej cudownej wewnętrznej harmonii, która sprawia, że którąkolwiek z prawd wiary szczególnie umiłujemy, wzrosnąć jednocześnie musi nabożeństwo nasze do innych świętych tajemnic. Jakikolwiek obierzemy sobie punkt wyjścia, zawsze jeden będzie kres drogi, jeden cel ostateczny: Bóg, w Trójcy Jedyny, Początek i Koniec, Alfa i Omega.

Marja Starnawska
Z Sodalicji Lubelskiej.